

Rafał Zawisza*

PRZEMIJANIE RZECZY – KRÓTKI TEKST O NIEŚMIERTELNOŚCI

THINGS' PASSING OF TIME – A SHORT STORY ABOUT IMMORTALITY

Problem trwania architektonicznych form jest rozważany na gruncie semiologicznym. Nieśmiertelność tych form wydaje się być możliwa do opisanego (lub wyjaśnienia) jako efekt nieustannego mnożenia konotacji symbolicznych.

Słowa kluczowe: kultura, społeczeństwo, sztuka, projektowanie, architektura, semiologia, struktura, strukturalizm

The immortality of architectural forms is considered on semeiological ground. The forms' immortality can be described thus as a infinitive symbolical connotations' multiplication.

Keywords: culture, society, arts, design, architecture, semeiology, structure, structuralism

Nie istnieje w wyobraźni zbiorowej sytuacja, w której częścią struktury cywilizacji nie byłaby architektura. Przysłowiowa scena odkrycia jaskini – miejsca pierwszego zamieszkania – stanowi obraz wspomagający zrozumienie architektury jako faktu komunikatywnego i rodzaju przestrzeni obciążonej brzemieniem funkcjonalności [1]. Po pierwszym (najbardziej pierwotnym) „użyciu”, jaskinia staje się rodzajem abstrakcyjnego, skodyfikowanego modelu. Na poziomie społecznym „idea jaskini” generuje wymianę komunikatów – jej przysłowiowy „rysunek” zaczyna działać jako kod ikoniczny stymulowany poprzez kod architektoniczny [2]. Tak wygląda wstęp do zrozumienia mechanizmu semiologicznego, w którym wystę-

puje gra konotacji symbolicznych z denotacjami użyteczności. Aby taki mechanizm istniał, potrzebna jest funkcja czasu i struktura, którą nazwać trzeba „społeczną”, niezależnie od niechęci jaką można mieć do tego określenia, oporu związanego ze zbyt szerokim polem definiowania pojęcia „społeczeństwo”. Trudno jednak nie przyznać, że byty artystyczne funkcjonują jako denotowane i konotowane w *strukturze społecznej* i wnoszą w tę strukturę specyficzną użyteczność. Umberto Eco denotacje użyteczności nazwał funkcjami prymarnymi, a konotacje symboliczne – sekundarnymi, zastrzegając jednocześnie, że nie można w tych specyficznych nazwach doszukiwać się rodzaju wartościowania [3]. Przeptyw funkcji prymarnych i zwią-

* Zawisza Rafał, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Projektowania Architektonicznego.

zanych z nimi konotacji symbolicznych odbywa się w czasie, „w górę” i w „dół” – niektóre z nich zatracają się lub odkształcają, podczas gdy inne ulegają wzmocnieniu, zmieniając się lub ulegając zastąpieniu przez kolejne – działa tu proces (samo) dopisywania nowych kodów. Próbę skatalogowania takich sposobów odczytywania architektury można prześledzić w *Nieobecnej strukturze*. Książka ta, pomimo że wydana była po raz pierwszy czterdzieści kilka lat temu, przynajmniej w części dotyczącej architektury może posłużyć jako ciekawe narzędzie interpretacyjne tematu *trwania i przemijania*. Zaletą metody semiologicznej jest względna otwartość – postulowane jest tutaj abstrahowanie od własnych kodów danej dziedziny, czemu towarzyszy próba włączenia w pewien w miarę zwięzły schemat myślowy wszelkich możliwych (czy też dostrzeżonych lub zaobserwowanych, przeczytanych lub zasłyszanych), aspektów jej rozwoju. Tym samym to co zostało utrwalone w dość dowolny sposób, staje się integralną częścią analizowanej struktury – wszak architektura rysowana, malowana, czy nawet fotografowana, jest komunikatem lub zespołem komunikatów, zbiorem kodów ikonicznych – stanowi pewien wzorzec wymiany informacji. Pewne kłopoty pojawiają się, gdy pod rozważenie weźmie się funkcję czasu: W *Nieobecnej strukturze* precyzytka można, że:

...zmaganie się form z historią jest zmaganiem się struktur ze zdarzeniami, zmaganiem się układów fizycznie trwałych (i obiektywnie opisywanych jako formy-oznaczniki) ze zmienną grą wydarzeń, nadającą im nowe znaczenia. Na tym oczywiście mechanizmie opiera się zjawisko znane jako „zużywanie” się form, jako „przeżywanie” się wartości estetycznych. Jasne jest, że zjawisko to zauważyć można na każdym kroku w epoce, w której wydarzenia następują po sobie w zawrotnym tempie, a postęp techniczny, ruchliwość społeczna, powszechność zasięgu komunikatów składają się na to, że zmiany kodów są częstsze i głębsze... [4].

Wspomniane „zawrotne tempo” – zapewne chodzi o przysłowiowe tempo rzeczywistości Zachodu – można by uznać za *byt literacki* (wszak nikt nie wymaga tu matematycznej precyzji). Jednak problem czasu dziś zdaje się aspirować do pozycji kluczowej i jest to sprawa, którą należałoby traktować poważnie, choćby z tego powodu, że bywa bagatelizowana przez autorytety myśli socjologicznej i antropologicznej: Zygmunt Bauman, zauważając może i słusznie, że „nowoczesność jest nade wszystko i przede wszystkim *historią czasu*: jest czasem, w którym czas ma swoją historię” [5], nie może pogodzić się z rzekomym oddzieleniem pojęć (i faktów) czasu i przestrzeni. To oddzielenie miałoby nastąpić w wyniku zwiększenia prędkości przemieszczania, a więc dzięki postępowi w wynajdywaniu środków ku temu służących – środków komunikacji dziś już uznanych za całkiem powszechne, takich jak samochód czy samolot. Zjawisko oddzielenia czasu i przestrzeni jednak nie istnieje i żadne teorie czy prawa fizyki tej dychotomii nie dostrzegają:

...teoria względności wyeliminowała ostatecznie ideę absolutnego czasu. Okazało się, że każdy obserwator musi posiadać własną miarę czasu, wyznaczoną przez niesiony przez niego zegar, a identyczne zegary niesione przez różnych obserwatorów nie muszą się zgadzać [6].

Nie ma zatem absolutnego czasu [7]. W każdym diagramie pokazującym daną teorię odnoszącą się do przestrzeni (lub czasu), na jednej z osi jest czas (lub przestrzeń) – ile by tych osi nie było. W dowolnej sytuacji socjologicznej tempo wystąpienia zmiany zdaje się być wielokrotnie wyższe niż tempo generowania jej opisu. Funkcje prymarne dla Niemeyera projektującego miasto Brasilię nie były, jak chciałby Umberto Eco, *od początku mgliste*, lecz raczej oczywiste z punktu widzenia jego czasu, a funkcje sekundarne widziane przez przyszłych mieszkańców tego miasta nie istniały (i dlatego być może były *nieostre*,

lecz raczej nie były *odkształcone*, gdyż nie było formy służącej za paradygmat, nie było więc formy którą dałoby się odkształcić [8].

Interpretacja kształtu Izby Deputowanych w mieście Brasilia opisana „jako wielka micha, w której wybrańcy narodu pałaszują dochody państwowe” [9] pozostanie na zawsze sprawą przyszłości dla Niemeyera i... kwestią przeszłości dla współczesnych Brazylijczyków. Ciekawe jak układałby się pejzaż semiologiczny tego przypadku dziś, gdy społeczeństwo brazylijskie jest skodyfikowane poprzez samo – świadomość sukcesu? [10] Z pewnością nie byłby to pejzaż pusty! Pojawiają się w nim zawsze coraz to nowe horyzonty. Czy nie jest tak, że formy ulegają „zużyciu” i „przeżywaniu się”, lecz później bywają powoływane do życia w kolejnych odsłonach, w nowych kontekstach symbolicznych? W takim wypadku analiza semiologiczna stanie się narzędziem ciągłej lub cyklicznej reinkarnacji form, aż do nieskończoności (w efekcie wyprowadzając na pierwszy plan znowu problemy z pojęciem czasu). Bywa też, że formy stają się pretekstem reinkarnacji pewnych konotacji symbolicznych, jak w słynnej przypowieści Barthesa, gdzie znaczenie mitu Citroena DS (Bogini *DS*, *Desse*), urasta do rangi Katedr. Na poziomie obserwacji „użytkowości rzeczy” zauważyć można próby reinkarnacji *Desse* przez przemysł motoryzacyjny na wszelkie możliwe sposoby – próby, które już nigdy nie owocowały narodzinami modelu pojazdu mogącego

wzbudzić choćby ułamek emocji wywołanych przez *DS*, nie wspominając w ogóle o Katedrach [11] – każde z tych podejść zakończyło się więc tym, co Eco określił mianem „redundacji perswazyjnej” [12], *DS* tymczasem jawi się jako rodzaj paradygmatu (gdzie nie bez znaczenia jest tekst Barthesa, który też aspiruje do miana treści wzorcowej).

Współczesny rytm cywilizacji sprzyja natomiast nawarstwianiu konotacji symbolicznych ponad miarę. Wyposażenie niemal każdego domu w tunel czasoprzestrzenny (łącze szerokopasmowe), sprawia, że zmienia się sposób *zamieszkiwania*, tak więc przymodelowaniu ulega struktura symboliczna domu. Dowolny pokój sypialny wyposażony w *sieć* jest bramą, przez którą wejść można na współczesną *Agorę*, by uczestniczyć w organizowaniu rewolucji. Rzecz artystyczna lub jej obraz – niech będzie to na przykład zdjęcie domu Le Corbusiera, w którym bez specjalnego wysiłku, metodami komputerowymi samochód z Epoki wymieniono na przykład na najnowszy model Ferrari – obraz wprowadzony do sieci, wywoła lawinę narodzin kolejnych nawarstwiających się konotacji. Przewaga szumu nad treścią będzie niepodważalna, a próba wypreparowania jakiegokolwiek struktury – z góry skazana na porażkę. Nie zmienia to faktu, że z perspektywy semiologicznej, zjawisko *przemijania* formy w kontekście dzieła artystycznego dziś, można postrzegać jako proces nieustającej reinkarnacji.

PRZYPISY

[1] Obraz jaskini zaludnionej po raz pierwszy prawdopodobnie nie zniknie nigdy ze wstępów tekstów o ideach w architekturze, a platońska alegoria otwierać będzie większość rozważań o *ideach samych w sobie* i ich interpretacjach.

[2] Por. U. Eco, *Nieobecna Struktura*, Wydawnictwo KR, Warszawa 1996, s. 200–201.

[3] Por. *tamże*, s. 215.

[4] *Tamże*, s. 219–220.

[5] Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007, s. 172.

[6] Hawking Stephen W., *Krótko historia czasu*, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1993, s. 30.

[7] Por. I. Nowikow, *Czarne dziury i wszechświat*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1995, s. 23: *Już jednak w czasach starożytnych niekiedy podejrzewano, że pojęcie absolutnego czasu nie jest aż tak oczywiste – dalej Nowikow cytuje celnie fragment poematu „O naturze rzeczy” Lukrecjusza: Podobnie nie istnieje przez siebie czas, ale właśnie / Po rzeczach rozum dochodzi, co dokonało się pory / Minionej, co idzie potem, co jeszcze później nastąpi; / I tu trzeba stwierdzić niezbicie, że nikt nie może odczuwać*

/ Czasu w nim samym, bez ruchu rzeczy i bez ich spokoju (Przekład Grzegorza Żurka, PIW, Warszawa 1994, *tamże*).

[8] Por. U. Eco, *op.cit.*, s. 219.

[9] *Tamże*.

[10] Por. *tamże*.

[11] Por. R. Barthes, *Mitologie codzienne*, [w:] *Mit i znak*, Warszawa 1970.

[12] Por. U. Eco, *op.cit.*, s. 236.